

Kuryer Poznański.

Nr. 67.

Redaktor odpowiedzialny

Piątek, 21 marca 1879.

Nikazy Gruszczyński.

Rok VIII.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświatycznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mk 50 fn., w cesarstwie niemieckim 9 mk 15 fn., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portum. — **Biuro redakcyi:** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajenty Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Kychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu. Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Ogłoszenia z Francji wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciolamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 20 marca.

Dziennik kopenhaski Dagens Nyheder donosi, że rząd niemiecki na odnośne zapytanie duńskiego gabinetu odpowiedział, iż sprawę północnego Szwajcarki uważa traktatem z 11 października za załatwioną. Nord. Allg. Ztg. zaznacza z radością, że jej pojęcia o tej sprawie zgadzają się zupełnie z zapatrywaniami rządu, jakby to nowina była, że Prusy niezwykły nigdy wydawać zdobytych krajów. Nord konstatuje, że wzburzenie wywołane w Kopenhadze przez ów traktat, poczyna się uspokajać i sądzi, że stosunki pomiędzy Berlinem a Kopenhagą są tak dobre, jak w ogóle w danych stosunkach być niemi mogą, bo w Kopenhadze tyle mają rozumu, że zdają sobie zupełnie sprawę z wymagań położenia. Na dowód tego umiarkowanego usposobienia przytacza Nord okoliczność, że kiedy na jubileusz czterystaletni uniwersytetu w Kopenhadze postanowiono pod wrażeniem traktatu z Austrią nie zapraszać niemieckich uczonych, prasa duńska nie poparła wcale tej idei, a rząd i dwór z wielkim niezadowoleniem wyrażali się o tym postanowieniu. Ten sam duch umiarkowania a właściwie rezygnacyi objawił się także, jak wywodzi dalej Nord, w nocie wystosowanej do Berlina. Czyby Nord chciał, aby Dania wypowiedziała wojnę Niemcom? Następnie zastanawia się organ rosyjski w Brukseli nad telegramem „Pall Mall Gazette“, donoszącym, że Dania wzwana została przez Niemcy do przystąpienia do niemieckiego systemu cel i uważa, że ten sposób wyzyskiwania przez Niemcy zwycięstwa może łatwo zakwestyonować osiągnięte rezultaty. Duński naród żyje sobie z pewnością żyć z Niemcami w zgodzie i pokoju, lecz tak daleko zaparcia swego nie posuwa, „aby się najmniejszą solidarnością ze zwycięzcami z r. 1864 chciał związać.“ Nord. Allg. Ztg. czyni do tego znaczącą uwagę, że niegdyś Nord zachęcał Duńczyków do pożegnania marzeń i zespolenia się na podstawie ścisłego przymierza handlowego i celnego z potężnym sąsiadem, zdaje się ztąd, że inspiratorzy Norda zapatrywali swych nie stósują wcale do tego, co dla Danii jest pożytecznym lub niebezpiecznym.

Gabinet francuzki Waddingtona musi już być bardzo chory, kiedy uznano w Paryżu za konieczne wysłać urzędowe biuletyny o jego zdrowiu. Agencya Havasa ogłasza bowiem, że wieści o zamiarze ustąpienia Waddingtona z posady i o mających nastąpić modyfikacjach w gabinecie są zupełnie niezasadnione. Dzienniki niemieckie tymczasem w doniesieniach z Paryża ewentualność tę przedstawiają za rzecz pewną. Voss. Ztg. wymienia nawet następujące osobistości, jako nowych ministrów: Fourniera ambasadora w Carogrodzie, który ma objąć tę sprawę zagranicznych, Spullera redaktora „Republ. fran.“ i Challemeil-Lacour, posła w Bernie, wielkiego przyjaciela Gambetty. W ten sposób lewe centrum zostałoby usunięte zupełnie od rządu a ster pochwyliby Gambettyści. Zaprzeczenia agencji Havasa nie można brać na serio, gdy świat cały jest przekonany o nadzwyczajnym wstrząśnięciu stanowiska Waddingtona. Czy dziś, czy jutro, ustąpi on na pewno, w republice żyje się prędko i wóz państwa toczy się na pochyłej drodze, dopóki nie zagrzeźnie w radykalizm. Któż ma powstrzymać państwo na tej pochyłości? czy wybuchający z całą gwałtownością kulturkampf? Wiemy, że walka tego rodzaju rozprzega tylko namiętności. Wypadek tej walki jest niewątpliwy, bo w historii po wiele razy stwierdzony. Były republiki francuzkie, które więzieniem i gilotyną walczyły z Kościołem i wnet zniknęły z powierzchni. Do Nat. Ztg. piszą wprawdzie, z Paryża z francuzkiego źródła, że jeszcze nie tak źle z gabinetem Waddingtona, bo za nim stoi kraj, senat i prezydent, którzy nie są tak niecierpliwymi, jak radykalni i będą umieli w stosownej chwili wystąpić i poprze ministerstwo, o którego narodowej i międzynarodowej ważności są przekonani, że Grévy nawet gotów, oparty na prawie konstytucyjnym i partycy przez senat, rozwiązać Izbę deputowanych. My jednak tej stanowczości przyznać nie możemy republikanom, którzy złożyli dotychczas tyle dowodów bezradności wobec radykalnych zabiegów. O stanie greckiej sprawy dowiaduje się Nat. Ztg. z wiarogodnego źródła, że wszystkie mocarstwa są zgodne wobec Turcyi. Francya i Niemcy w porozumieniu z sobą wystąpiły naprzód

z wielką gorliwością w interesie Grecyi, Anglia przystąpiła do nich w tej chwili, oświadczając, że ma mocną wolę przyczynić się do załatwienia tej sprawy w myśl traktatu berlińskiego. Rosya, Włochy i Austrya słabiej popierają rzecz, chociaż jej poświęcają baczną uwagę.

W Bern otwarto w poniedziałek zeszły nadzwyczajną sesją zgromadzenia szwajcarskich stanów, które ma się zająć kwestyą rewizyi artykułu 68 konstytucyi, dotyczącego zniesienia kary śmierci. Komisya mająca zdać sprawę z wniosku, podzieloną jest na większość i mniejszość. Większość, składająca się do przywrócenia kary śmierci, zaproponowała, aby rzecz tę wzięto pod obrady. Mniejszość zaś przystąpiła do propozycyi rady związkowej, która się oświadczyła przeciwko przywróceniu kary śmierci. Na wczorajszym posiedzeniu rada stanów postanowiła 25 głosami przeciwko 16 obradować natychmiast nad przedłożeniem. Uchwałę tę tłumaczyć należy na korzyść przywrócenia. Zniesienie kary śmierci, należące do kodeksu liberalistów, okazało się w swych skutkach do tyła niepraktyczne, że wpływało w Szwajcaryi na rozmnożenie zbrodni. Ztąd opinia publiczna w znacznej większości domaga się surowych kar na zbrodniarzy. Jak wiadać, liberalizm prawie wszędzie przegospodarował się.

Belgijska Izba deputowanych przyjęła wczoraj jednogłośnie budżet ministerstwa spraw zagranicznych włącznie z pożyczką dla belgijskiego poselstwa przy Watykanie.

Rząd rosyjski przemysliwając nad sposobem zyskania pieniędzy, i nie mogąc ich dostać w drodze pożyczki, postanowił podobno według Standarda opodatkować kupony krajowych i zagranicznych długów. Wierzyli Rosyi zostaliby w ten sposób nie mało pokrzywdzeni. Telegram petersburgski zaprzecza tej wiadomości i zarzeka się, że Moskale rządzą się niezachwianą zasadą, aby wierzyli państwa rosyjskiego nie pozbawiać korzyści, jakie im przyrzeczone zostały przy rozpisywaniu lub zawarciu pożyczki. O ile to zaprzeczenie prawdziwe, trudno dzisiaj osądzić. U Moskale jednak jest wszystko podobnym.

* **Walne zebrania przedwyborcze** odbędą się:

- 1) Na powiat śremski: w sobotę dnia 22 b. m. o godzinie 11 w Śremie w hotelu p. Kadziłłowski.
- 2) Na powiat obornicki: w niedzielę, d. 23 b. m. o godzinie 4 1/2 w Obornikach w lokalu p. Rakowskiego.
- 3) Na powiat odolanowski: w poniedziałek, dnia 24 marca w Ostrowie w Strzelnicy.
- 4) Na powiat wschowski: w poniedziałek dnia 24 b. m. w Lesznie, w hotelu Garfaya.
- 5) Na powiat krobowski: we wtorek, dnia 25 marca o godzinie 4 po południu w Krobi w hotelu p. Tillgnera.
- 6) Na powiat babimojski: w czwartek d. 27 bm. w Wolsztynie w lokalu p. Piątkowskiego.
- 7) Na powiat wągrowiecki: w czwartek, dnia 27 m. b. o godz. 2 po południu w Wągrowcu w hotelu p. Zapalowskiego.
- 8) Na powiat poznański: w piątek, dnia 28 mb. o godzinie 3 po południu w Poznaniu w Bazarze.
- 9) Na powiat średzki: w sobotę, dnia 29 marca w Środzie, w hotelu p. Hüttnera.
- 10) Na powiat pleszewski: w poniedziałek, dnia 31 marca o godz. 11 przed południem w Pleszewie, w hotelu p. Waliszewskiego.
- 11) Na powiat gnieźnieński: w poniedziałek, dnia 31 marca o godzinie 11 1/2, w Gnieźnie w hotelu du Nord.
- 12) Na powiat krotoszyński: we wtorek, dnia 1 kwietnia o godzinie 12 w Krotoszynie, w hotelu p. Kuszke.
- 13) Na powiat kościański: w czwartek, dnia 3 kwietnia o godz. 3 po południu w Kościanie, na sali p. Gąsiorowskiego.
- 14) Na miasto Poznań: w czwartek, dnia 3 kwietnia o godzinie 8 wieczorem, na sali hotelu Saskiego.

Nierozważne sądy.

Bierzemy pióro do ręki pod radosnym wrażeniem, jakiego doznaliśmy na wieść, iż

Dyrekcya Tow. Oświaty Ludowej a mianowicie przewodniczący jej, czeigodny profesor dr. Rymarkiewicz, i sekretarz p. Karól Kozłowski, stojący pod zarzutem przekroczenia artykułu 8 ustawy o stowarzyszeniach, zostali na wczorajszym terminie przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu powiatowego uznani niewinnymi i że tym samym, skoro tylko wyrok stanie się prawomocnym, zasuspendowane w czynnościach swych Towarzystwo Oświaty Ludowej błogą pracę swoją dalej prowadzić będzie mogło. Wiadomość tę przyjmie całe społeczeństwo nasze z żywą radością, ciesząc się, że tak poważna instytucya uszła szczęśliwie wymierzono przeciw niej ciosu, a nado, że szanowny jej Zarząd, przesyłając ogniom próbę sądów pruskich, nawet wobec najsurowszego krytyka własnego obozu z wszelkiego zarządu oczyszczony został.

Sprawiedliwy ten wyrok poznańskiego wydziału kryminalnego, który choć w części naprawia szkody i nieprzyjemności zrządzone Dyrekcji Towarzystwa przez zbyt dużą pochopność policyi i prokuratoryi, przypomina nam okoliczności, które towarzyszyły wytoczeniu śledztwa mężom stojącym na czele Towarzystwa. Orędownik wystąpił na ówczas z rekryminacyami bardzo ostremi i gwałtownymi, walczył bronią satyry i ironii, a walczył tak nierozważnie, że mimo i wbrew jego woli artykuły jego posłużły prokuratorji królewskiej za watek oskarżenia przeciwko Towarzystwu. Ogólne wrażenie, jakie ówczesne korespondencje i artykuły Orędownika wywołały wśród czytającej publiczności, zgodny o nich sąd prasy polskiej, powinnyby Redakcyi tego pisma posłużyć za wskazówkę, iż i najlepsze chęci służenia sprawie publicznej, jeżeli występują w formie niewłaściwej, z punktu widzenia spalonego stronnictwa, — raczej szkodzą, aniżeli dopomóż sprawie naszej mogą.

Niestety, doświadczenie, jakie Orędownik zrobił z Dyrekcją Tow. Oświaty, nie wyszł mu na pożytek. W ostatnich dniach, jak to już mieliśmy sposobność napomknąć, rozpisł się Orędownik obszernie o wzajemnym do siebie stosunku naszych warstw społecznych i wytoczył ciężkie a nieusprawiedliwione zarzuty przeciwko szlachcie polskiej. Póczas, kiedy prelegenci krakowscy, na których Orędownik ciągle się powołuje, jako jedną z największych zasług obywatelswa wielkopolskiego uznawali zbliżenie się szlachty do ludu, dworu wiejskiego do chaty wieśniaczej, — to Orędownik wyrzuca tej szlachcie, że w zaklętym kole swoich dzierży wszystkie przywileje i prerogatywy ze szkoda mieszczań i chłopów, którzy narzykład przy wyborach praw swoich są pozawieni. Postęp oświaty, zwiększenie się dobrobytu, w ogóle podniesienie się ludu wiejskiego w Wielkopolsce przypisuje Orędownik już po raz wtóry i trzeci błogim rządóm pruskim, które, zdaniem jego, chłopów uwłaszyły, uszczęśliwiły separacją gruntów na koszt szlachty, za co wśród tego ludu wielkopolskiego ma żyć jakaś „pruska tradycja.“ Orędownik chce tedy, jak już pisaliśmy rozbić to zaklęte koło szlacheckie, dopomóc mieszczańom i włościanom do usamodzielnienia i do odzyskania praw zagarniętych na korzyść jednej klasy. Dalecy jesteśmy od podsuwania redakcyi Orędownik: chęci rozdwojenia naszych klas społecznych, jesteśmy owszem przekonani, że zamiar jej była zawsze i jest szczerą dą-

żność rozbudzenia narodowego życia wśród naszych włościan i mieszczań, pobudzenia ich do pracy i powołania do myślenia i czynu, — musimy wszelako oświadczyć, że środki, jakich do tego używa, są nie dobre i nie rozważne, że sądy jakie wydaje, zdania, jakie głosi, mimo i wbrew jego woli wywołują kwasy i niechęci, a co gorsza, ubliżają tym klasom naszego społeczeństwa, które po klęskach i pogromie ojczyzny z prawdziwym poświęceniem okolo naprawy złego gorliwie pracowały i pracują.

Nierozważne i doraźne sądy nigdy pożytku sprawie przynieść nie mogą; — nie przynoszą one też chluby ani zasługi publicysty. Jak w zamąconém wód zwierciadle krzywe i spalone odbijają się obrazy, tak też wśród wewnętrznego zburzenia głoszone dorywcze sądy i zdania rzadko są wiernym rzeczywistości odbiciem. Moglibyśmy powołać się na niedawne czasy i na te wypadki, które się u nas odgrywały przed trzema laty; moglibyśmy przypomnieć owe „kohorty demagogów“ i owych „Pankracych w sutannie“ i zapytać tych, którzy te obelgi miotali, ażali gotowi dzisiaj z czystym sumieniem bronić swoich ówczesnych twierdzeń: — atoli po cóż odgrzebywać dawne waśnie? Dzisiaj przypomnieć nam tylko potrzeba, jak wielkie i ważne zadanie ma publicystyka, jak wielkiej rozwagi, oględności i sumiennosci przestrzegać powinna w wydawaniu sądów, w głoszeniu zdań, mianowicie tam, gdzie brak zastanowienia, szkodliwy ferment rzucić może pomiędzy pojedyncze warstwy narodu. „Zatrąb na trwogę, ale nie domową“ — śpiewał jeden z wielkopolskich naszych poetów i wypowiedział nam głęboką naukę. „Nie sądź — a nie będziesz sądzonym“ — mówi pismo św., a te słowa wszyscy powinniśmy sobie wziąć do serca i mieć na pamięci. Ś. p. Maurycy Mann, pojmując wzniosłe zadanie publicysty, modliłwą krzepił się, zanim w ważnej jakiejś sprawie wzięł pióro do ręki, i Bóg błogosławił jego pracy. Obyśmy, mianowicie przy rozbieraniu wewnętrznych spraw naszych, dotyczących najżywniejszych naszych interesów, umieli się zawsze zdobyć na tę rozwagę tak bardzo nam potrzebną, na bezstronność, bez której rzetelnego skutku nigdy nie osiągniemy, na wzajemną ufność i zgodę, na uznanie prawdy i przyznanie się do błędów, które już jest połową poprawy.

KORESPONDENCJE KURYERA POZNAŃ.

Wiedeń, 18 marca.

(X.) Była to niesłychanie rozrzucająca scena, gdy wczoraj cesarz i król na rozkazującej przemowę burmistrza szegedyńskiego ze łzami w oku odpowiedział kilka słów pociechy i nadziei! Jeżeli widok okropnych gruzów zburzonego miasta do głębi zranił musiał serce ojcowskie monarchy, to przywiązanie, ufność nieszczęśliwych rozbitków, cisnących się w okolo króla, w części przynajmniej mogły złagodzić boleść jego. Nie ulega wątpliwości, że wszystko, co zależy od woli cesarza, stanie się, aby ulżyć niedoli Szegedy. Cesarz sam od razu ofiarował na ten cel 50,000 flor., cesarzowa Elżbieta dwa razy po 5000 flor., a nado przejęta współczuciem dla nieszczęśliwych ofiar katastrofy już w tych dniach powróci z Irlandyi. Cesarz wyraził życzenie, aby kwoty wyznaczone na uroczystość srebrnego wesela pary cesarskiej, dostały się ofiarom powodzi. Stosownie do tego życzenia, tutejsza rada miejska uchwaliła 10,000 florenów, tryestyńska 5000 fl., bradecka 1000 -fl. itd. Nado hr. Taaffe, minister spraw wewnętrznych, rozesłał do namiestników okólnik, zwołujący do składek. A zatem spodziewać się można, że znaczne kwoty wpłyną na rzecz nieszczę-

ślanych. Z tém wszystkiém rzecz bardzo wątpliwa, czy Szegedyn powstanie na nowo z gruzów, a nieprawdopodobną, aby na przyszłość odzyskał dawniejsze stanowisko drugiego miasta Węgier.

W ostatnich czasach paryski Journal des Débats na tutejszymi dziennikami goni za wiadomościami sensacyjnymi. Nie dawno temu dziennik ten poruszył kwestyą konferencyi dodatkowej, o której nikt nie myślał, a teraz znów zapewnia, że książę Bismarck usiłuje pojednać — Austryją i Anglią! Tymczasem Austryja i Anglia w kwestyi bułgarskiej zawsze były tego samego zdania. Hr. Andrassy już w roku 1870 marzył o sojuszu z Anglią, a zatem wcale nie potrzeba interwencji niemieckiej, aby jednać gabinety tutejszy i londyński. Natomiast wszelkie pogłoski o zbliżeniu się dworów angielskiego i rosyjskiego wydają się nam całkiem bezasadnymi. Zapewne, obecne stósunki pomiędzy Rosją a Anglią nie są tak napięte, jak przed rokiem. Ale podstawa obecnych znośniejszych stósunków pomiędzy temi państwami jest traktat berliński, a rząd angielski, jak tego dowodzi depeza Salisburego, domaga się będzie stanowczo wykonania traktatu. Jeżeli Lloyd Peszteński w korespondencyi berlińskiej donosi, że rząd francuski popiera agitacye bułgarskie, jest to jedna z zwykłych pruskich denuncyacji, aby Francją zohyżdzić tak w obec Austrii, jako też w obec Anglii.

Izba poselska dziś rozpoczyna przerwane posiedzeniami delegacyi obrady. Nasamprzód budżet prowizorycznie zostanie uchwalony na miesiąc, a dopiero w kwietniu rozpoczną się rozprawy nad budżetem. Izbie panów rząd przedłożył propozycyę, dotyczącą wcielenia kilku dóbr do majoratu łancuckiego hr. Alfreda Potockiego i utworzenia majoratu pieniężnego w kwocie 600,000 flor. dla potomstwa hr. Franciszka Thuna. Byłby to najstarszy syn hr. Franciszka Thuna, ożenionego z hrabią Brühl, córką „starosty warszawskiego.“ Ponieważ hr. Franciszek Thun młodszy ożenił się z mieszczką, wielki majorat Petschen dostał się młodszemu bratu jego, hrabiemu Fryderykowi Thunowi, byłemu ambasadorowi austriackiemu w Frankfurcie, Petersburgu i Berlinie, teściowi księcia Sanguski. Najmłodszy z trzech braci jest były minister oświecenia hr. Leon Thun. Obecnie więc dla potomstwa najstarszego z trzech braci, zmarłego w roku 1872 Franciszka, ma być utworzony majorat nie w dobrach ziemskich, lecz w gotówce.

Depeza lwowska Nowej Pressy donosi, że dr. Grocholski zostanie powołany do Izby Panów. Zaznaczam tę pogłoskę, choć N. freie Presse we wszystkich kwestyach, dotyczących stósunków polskich, jest nader miętym źródłem.

WSCHÓD.

* Ruch bułgarski, zmierzający do obalenia traktatu berlińskiego, wzmaga się coraz bardziej i poczyna czynną przykładać rękę do obalenia tego, jak to niedawno wyraził w swym odezwie bułgarski komitet wykonawczy, „partackiego dzieła“ dyplomatycznej mądrości. (Zobacz nr. 63 Kur. rubrykę Wschód). Telegram donosił już nam przedwczoraj o znieważeniu dyrektora finansów Schmidta przez Bułgarów w Haskioi i innych miejscowościach. Korespondent Pol. Correspondent podaje nam szczegóły owej zniewagi, która kompromitując ten ruch bułgarski, nieomieszka też niezawodnie pobudzić mocarstwa do tém baczniejszego zwrócenia uwagi na postępowanie i tajne agitacye w Bułgarii Moskwy, bez której nie śmiełoby Bułgarowie znieważać urzędnika Porty, stojącego nadto pod protektoryą europejskiej komisji międzynarodowej.

Kiedy dyrektor finansów Schmidta, pisze korespondent, przybył do Haskioi, zebrał się natychmiast przed jego mieszkaniem tłum Bułgarów i począł wznosić okrzyki przekleństwa przeciw traktatowi berlińskiemu i groźby przeciw Schmidtowi i jego pomocnikom. Kiedy tenże żadnej nie okazywał trwogi, wtedy Bułgarowie przeszli od groźb do czynu, wtargnęli do mieszkania i biura, w którym Schmidta pracował, i sponiewierali jego urzędników. Sam Schmidta nie byłby uszedł sponiewieraniu, gdyby w sam czas nie było mu przybyło na pomoc dwóch oficerów rosyjskich. Tymczasem nakazał baron Hübsch, który świeżo też był przybył do Filipopolu, aresztować kilku burzycieli spokoju publicznego, tak, iż Schmidta mógł być bez przeszkody wyjechać z Haskioi do Jamboli. Zaledwie tam jednak przybył i stanął kwatery u przelozonego okręgu, alieci zaraz otoczyli dom okręgowy poburzona ciżba Bułgarów, potrzaskała wóz podróżny Schmidta i zabierała się do podpalenia domu. Musiano przywołać wojsko, które rozproszyło ekscendów. Schmidta wyjechał następnie do Sliwni, ale i tu w drodze nowe spotkanie go nieszcześnie, dostał się bowiem wraz z swoją eskortą w sam środek uzbrojonych powstańców, którzy zmusili go groźbą do powrotu do Jamboli, gdzie rosyjski generał Tischeniew prosił go o pomoc oświadczył, że tej dać mu nie może, że nie rezygnuje nawet za bezpieczeństwo życia jego, ponieważ komendanci rosyjscy, nie otrzymawszy żadnej instrukcyi, nie mogą użyć broni i wystąpić czynnie przeciw Bułgarom. Schmidtowi nie pozostawało nic więcej, jak wrócić do Filipopolu i zdać komisji sprawozdanie o doznanej zniewadze i o zaszkodził wypadkach, towarzyszących mu w objeździe.

Jeżeli wiarogodni są doniesienia korespondenta tirnowskiego do Pol. Corr., to umiarkowane żywioły weznają prawdopodobnie górę w skupczynie bułgarskiej, tak, iż taż na podstawie traktatu berlińskiego obradować nadal będzie nad przysłą swą konstytucyą według szablonu, przedłożonego jej przez moskiewskich protektorów. Książę Dondukow-Korsakow wystąpił też stanowczo w obec nowinistów bułgarskich, i, jak donoszą

do N. Fr. Presse z Tirnowy, oświadczył, iż nie da pozwolenia do wyjazdu deputowanym bułgarskim, którzy mają być przez skupczynę wysłani do mocarstw w deputacyi. Wspomniany korespondent Pol. Corr. w następujący sposób opisuje ową walkę, w której odnosił zwycięstwo nad swą konstytucyą umiarkowanego nad szowinizmem politycznych radykałów bułgarskich:

Dzień 9 marca był dla losu pierwszej skupczyny bułgarskiej niemałego znaczenia; teraz dopiero można niejako powiedzieć, że skupczyna, której rozbięciem groziło stronnictwo ruchu, dokona swego trwałego zadania i spokojnie obradować będzie nad swą konstytucyą. Dnia 9 bm. odbyło się w Tirnowie pozaparlamentarne zebranie na auli gmachu szkolnego, w którym prawie wszyscy deputowani wzięli udział. Zebraniu przewodniczył metropolita Kłomencusz, uczonej przelał bułgarski, znany przez swe pisma na polu literatury kościelnej i świeckiej. (Dramat „Joanna“ uchodzi za najlepszy utwór młodej literatury bułgarskiej.) Zebrani obradowali w kwestyi zjednoczenia wschodniej Rumelii z Księstwem bułgarskiem. Wielko-bułgarskie stronnictwo wysłało na mównicę swych najdzielniejszych reprezentantów, jako to Marka Balabanowa, Piotra Stawilowa, Cyryka Zankowa, Stefana Poniowa i innych. Walka toczyła się tem zaciętszą, gdyż i umiarkowani mieli doskonałych mówców. Balabanow mówił z takim ogniem i zapałem, motywował sprawę swą tak doskonale i przekonująco, iż się zdawało na chwilę, iż szale zwycięstwa na swą przeważną stronę. „Europa — mówił ten chorąży panbułgaryzmu — pomiędzy innymi nie składa się z samych dyplomatów, którzy wszystko bez miłosierdzia zimno obliczają; Europa lecz także gorące dusze i miliony przyjaciół wolności; Europa ma nie tylko głowę, ale i wielkie serce; to ta Europa nie potępi nas, jeżeli będziemy chcieli dać godną ludzi egzystencyą braciom naszym, wydanym przez kongres na łup tyranii. Znajdujemy się, mówicie, w trudnym położeniu, ale przez co może ona być pokonana? Oto przez wielkość wasze postanowienia, przez czyn śmiały; a do tego wzywa was obowiązek patriotyczny.“ Słowa te sprawiły nawet na umiarkowanych wielkie wrażenie. Po Balabanowie wstąpił na mównicę Melencusz, metropolita z Sofii, wymownie i przekonująco skreślił obraz tych niezliczonych niebezpieczeństw i klęsk, któreby sprowadził na Bułgarię jeden krok nierozważny i zniweczył nawet fundament przyznanej przez kongres autonomii księstwa bułgarskiego. Metropolita Melencusz mówił poważnie i spokojnie, ale z nieprzebraną logiką, która wszystkie argumenty przeciwników w niwecz obracała. — Po czterogodzinnych obradach postanowili zebrani wręczyć petycyę reprezentantom mocarstw w Tirnowie i domagać się w niej połączenia obydwóch Bułgarii, ale równocześnie obstarwać przytém, ażeby skupczyna dokonała dwóch swych zadań, t. j. obradować spokojnie nad statutem organicznym i wyborem księcia. Na posiedzeniu skupczyny, obrany prawdopodobnie zostanie komitet do ułożenia adresu do cara rosyjskiego, a nie, jak początkowo zamierzano, komisya, która miała wypracować protest przeciw postanowieniom traktatu berlińskiego.

Jakkolwiek w ten sposób — pisze dalej korespondent — usunięciem zostało niebezpieczeństwo, grożące powstaniem rozterek w łonie skupczyny, mimo to nie brak skał, na które w dalszych obradach napotkać może. Projekt moskiewski etatu dla Bułgarii zawiera dwie kardynalne ustawy: 1) dziedzictwo tronu w prostej linii męskiej i 2) prawo, na mocy którego nowe księstwo w sprawach swych wewnętrznych może zawierać traktaty z obcymi państwami. O toż przeciwko dwóm tym punktom projektu moskiewskiego wystąpiła stanowczo Porta. Reprezentant jej w Tirnowie, Pertew efferdi odnosił się do nich już kroki u ks. Dondukowa, przedstawiając mu, że o dziedzictwie tronu nie ma mowy w traktacie berlińskim, że hospodarom licznych księstw nigdy nie przysługiwało prawo dziedzictwa, i jeżeli Abdul Azis przyznał je ks. Miłskowi i Karolowi Hohenzollerowi, uczynił to ze swej własnej woli. Jeżeli dwa powyższe punkta nie zostaną z statutu bułgarskiego wyeliminowane, t. j. Porta odmówi swej sankcyi statutowej i odwoła swego posła z Tirnowy.

O wiele przyjaźniej natomiast — kończy korespondent — układa się stosunek greckiego i tureckiego żywiołu w skupczynie do Bułgarów. Wysłani przez bułgarskich Greków i Turków deputowani występują skromnie z swymi pretensjami, żądając: 1) ażeby w tych częściach kraju, gdzie ludność grecka, lub turecka przeważa, język jej był zaprowadzony w sądach; 2) ażeby Grekom i Turkom przysługiwało prawo autonomicznego zarządu nad szkołami, kościołami i meczetami; 3) ażeby z pośród nich wybierani byli urzędnicy w tych częściach, w których stabilniejsza jest ludność. Powyższe żądania wręczyli już greccy i tureccy deputowani marszałkowi skupczyny, a poważny ton i skromność, z jaką zostały petycya ta przedłożona, zdają się dla petentów pomysły zpowiadać skutki.

Dzisiejszy telegram z Tirnowy donosi, że skupczyna bułgarska przyjęła na ostatniem swem posiedzeniu jednogłośnie adres, w którym wyraża całą rosyjszczemu swe dzięki i zwraca uwagę na ważność organizacyi Bułgarii i na niepewne chwilowo położenie kraju. — Inny dzisiejszy telegram carogrodzki donosi, że generał Sbylin kazał milicyi bułgarskiej aresztować kilku burzycieli, którzy byli sprawcami demonstracyi podczas pobytu dyrektora finansów Schmidta w Sliwnie.

Dżuma.

* Według przesłanego do Petersburgu telegramu wyjechali dnia 16 bm. z Wetlanki do Astrachanu delegowani austriacki, dr. Bisiadecki, turecki dr. Kabiadiis i węgierski dr. Roszahely i rumuński dr. Petrescu; przy wyjeździe jednak swym z okolic tych dżumą dotkniętych odbędą prawem przepisana kwarantannę.

Z delegowanych niemieckich opuszcz: także Wetlankę profesor Hirsch i dr. Küssner obydwoj kwarantannę w Samianowskaja; dr. Sommerbrodt pozostanie jeszcze w Wetlance.

NIEMCY.

* Berlin, 19 marca. Na posiedzeniu dzisiejszem parlamentu wywołała naprzód ozyca etatu wykazująca dochody z podatku od cukru dłuższą dyskusyą. Richter dowodził, że przemysł cukrowy korzysta z wielkiego cła ochronnego, fabryki otrzymują premią eksportową z kasy cesarstwa, dla tego należy przedsięwziąć reformę podatku. Komisarz rządowy zaręczył stanowczo tym twierdzeniom. Poseł L. cius ostrzegł, aby nie zanepokojano ustawnie rolniczej, technicznej przemysłu a przez to

szkodzono rolnictwu. Wobec premii eksportowych w innych krajach jest konieczną rzeczą niemiecki przemysł cukrowy ile możności bronić. Poseł Behr domaga się reformy podatku, gdyż we Francyi podatek od cukru przynosi 184 mil. fr. w Niemczech tylko 42 mil. marek a mimo to cukier we Francyi tylko o 10 fen. droższy. Kardorff tłumaczy znaczniejsze dochody cukru we Francyi większą konsumcyą, opodatkowanie zaś nie jest racjonalniejsze jak w Niemczech. Mówca prosi, aby ustawy podatkowej z r. 1869 nie naruszano. W podobnym duchu przemawiało jeszcze kilku innych posłów, poczem pozycyą tę zatwierdzono. Przy pozycyi podatku od soli przemawia Richter za zniesieniem tego podatku. Prezydent Hofmann odpowiedział, że w sprawie tej rząd nie powziął jeszcze uchwały, zapewni jednak może, że się rząd tego podatku zrzecze, jeśli za to otrzyma kompensacyą w innych pośrednich podatkach. Poseł Lasker ubolewał, że poseł Richter przez swe niewczesne pytanie daje rządowi sposobność do przedstawiania swych projektów finansowych w popularnym świetle, a rząd przytém nie zobowiązuje się w żadnym kierunku przez ściśle określone przyrzeczenia. Rządowi należy także uczynić zarzut, że pytań podobnych nie traktuje z większą powagą, lecz w agitatorskim interesie daje łatwo objaśnienia tego rodzaju, jak co dopiero słyszano. Prezydent Hofmann zarzut ten odepchnął stanowczo; minister nie prowokował w żaden sposób tego oświadczenia, odpowiedział tylko na pytanie. Kardorff przyłącza się do tego zdania i karci pedagogiczny ton Laskera jako zupełnie niensprawiedliwiony. Przy etacie podatku od wódki wyrażał poseł Schneegans życzenie, aby przeniesione z Niemiec do Alzacyi opodatkowanie wódki, nieodpowiednie stosunkom krajowym, zmieniono jak najprędzej. Podsekretarz stanu Herzog odpowiedział, że rząd tego zrobić nie może. Następnie hanieł morski wywołał przydłuższą dyskusyą nad środkami ochrony narodowej bandery. Richter korzystał znowu z tej sposobności, aby oświadczyć, że przez uregulowanie podobnie sztucznymi środkami produkcyi i całego handlu z góry popiera się socyalizm państwowy, który najzłubniejsze skutki musi za sobą pociągnąć. Przy etacie marynarki postawiła komisya budżetowa cały szereg wniosków o zmniejszenie lub skreślenie niektórych pozycyi. Minister Stosch ograniczył się tylko na wypowiedzeniu życzenia, aby Izba cały etat zatwierdziła, nie stawiając wniosków komisji żadnego stanowczego oporu. Wnioski też przyjęto wszystkie. Również bez znaczniejszej debaty zatwierdzono etaty zarządu kolei żelaznych, drukarni narodowej i zarządu mennicy. Przyszłe posiedzenie odbędzie się w czwartek.

Dzisiejsza Prov. Corr. święci już dzień urodzin cesarza i wspomina dni boleści minionego roku, którego niepokoję wydały jeden przynajmniej pocieszający owoc t. j. wzmocnienie monarchicznego zmysłu w całym narodzie. Artykuł zaznacza jeszcze, że cesarz jako obrońca pokoju w całej Europie nowe wśród dni boleści zeszłego roku zyskał rezultaty pomyslnie, i że zapewnione coraz więcej dzieło pokoju stworzone w Berlinie będzie znowu punktem wyjścia dla czasu nowej pokojowej ufnosci i coraz więcej kwitnącego dobrobytu.

O pracach parlamentu pisze ten organ ministerjalny, że przed kwietniem będzie dyskusya etatowa ukończona a reszta dotychczasowych przedłożeń aż do wakacyi, które się 5 kwietnia rozpoczną, zatłwioną. Przedłożenia celne i podatkowe będą aż do zebrania się po świętach parlamentu do tyła przygotowane w radzie związkowej, że niezwłocznie do Izby wysłane będą.

Zastanawiając się w osobnym artykule o najnowszych zająciach we Francyi, pisze Polit. Corr.: „Wśród obecnych stósunków parlamentarnych jest nadzwyczaj wątpliwem, czy ministrowi Waddingtonowi uda się odzyskać stały grunt, jakkolwiek prezydent republiki wielką kładzie wagę na jego utrzymaniu w gabinecie, i Waddington zażywa co do kierownictwa spraw zagranicznych wielkiego zaufania w całej Europie.“

Dzienniki rządowe i konserwatywne z wielkiem zadowoleniem rozpisują się o dyskusyi w sprawie socyalistów i z nietaktownością Liebknechta wybijają wielki kapital. Nord. Allg. Ztg. proponują nawet, wbrew sympatjom do Gambetty i republiki francuskiej, przysięgę na konstytucyą rzeszy związkowej i jej monarchiczne podstawy. Prasa niezależna nie przestaje ganić postawy większości parlamentu i wyrażać zadziwienia nad postępowaniem marszałka, który dał się porwać wzburzeniu więcej, aniżeli było słusznem. Dzienniki liberalne zajęcie to w parlamencie przyjmują tak, jak je przyjęły lewice w Izbie, które sposobność tę pochwytyły, aby pokazać, iż karność w Izbie bez ograniczenia wolności mówienia może być zachowana — i oklaskami obyspały Forekenbecka. / Germania nie rozumie takiego pojęcia rzeczy i ubolewa, że parlament nie traktował inaczej sprawy, która wywołała słusznie wielkie i bolesne wrażenie. Fakt, że po mowie ministra uchwalono zamknięcie dyskusyi nie zdradza, zdaniem Germanii, ani parlamentarnego taktu, ani owego uczucia słuszności, do którego ma prawo każdy polityczny przeciwnik. Tym więcej ubolewać należy nad tém zajęciem ze względu na agitacyą pomiędzy socyalistami, którzy są oburzeni do żywego postawą parlamentu wobec ich posłów. Germania uważa, że właśnie w obec partyi socyalistycznej, która się nazywa sama wydziedziczoną i praw pozbawioną, najlepszym rodzajem walki jest obrona jej praw i usiłowanie uczynienia zadość jej prawnym żądaniom przez zycielwe prawodawstwo.

czoną i praw pozbawioną, najlepszym rodzajem walki jest obrona jej praw i usiłowanie uczynienia zadość jej prawnym żądaniom przez zycielwe prawodawstwo.

Komisya parlamentarna, ustanowiona celem zbadania regulaminu obrad, zebrała się we wtorek pod przewodnictwem Forekenbecka na posiedzenie, by radzić nad znanym wnioskiem Stauffenberga. Dyskutowano prawie wyłącznie tylko o konieczności powiększenia władzy marszałka; zgadzano się prawie jednomyślnie, że niedostatki w regulaminie winny być usunięte z wykluczeniem wszelkiej drogi prawodawczej. Na przyszłej sesyi odbędzie się specjalna dyskusya i są widoki, że § 13 regulaminu (prawa marszałka), § 46 (prawo marszałka przerwania mowy i odjęcia głosu), oraz §§ 60 i 61 (powołanie do porządku i inne środki przeciwko burzycielom porządku) odpowiedniej ulegną zmianie, aby marszałkowi nadać większą władzę. Dalej idących środków nikt, jak się zdaje, stawiać nie myśli. Nikt też w komisyi nie wysuwał się z wnioskiem, aby marszałek miał prawo zakazywania przyjęcia jakiego ustępu mowy do stenogramów lub niepowołania na rozgłaszanie go w prasie.

Dyrektor w urzędzie kanclerskim, dr. Michaelis, który dotychczas w swym ręku dzierżył kierownictwo spraw finansowych rzeszy związkowej, ustępuje z tego urzędu i obejmuje zarząd funduszu inwalidów.

We Frankfurcie wybuchł ogień wczoraj w teatrze pod dachem domu, gdzie są kulisy zachowane, ale go wnet zagaszono. Szkoda jest nieznaczna, kilka tylko zwęgliło się belek i spaliło kulisy.

Cesarz w dzień urodzin przyjmie tylko powinszowania członków królewskiej rodziny i obcych książąt w tym celu do Berlina umyślnie przybyłych. Obiad będzie u księcia następnego tronu. Wieczorem koncert w królewskim pałacu.

Ks. Karol zachorował przed kilku dniami i choroba coraz gorszy przybiera obrót.

FRANCYA.

* Paryż, 18 marca. Gaudeamus igitur! — oto okrzyk, wrywający się z piersi kulturników niemieckich na widok tego, co się dzieje we Francyi; żałują oni tylko, że zamiast wypłynąć pełnemi żaglami na morze walki kulturnej, ogranicza się rząd obecny na walkę w dziedzinie szkoły. Niemcy mają w walce przeciwko Kościółowi sprzymierzeńca i cieszą się z tego, — atoli że to naśladownictwo niemieckiego kulturkampfu żadnej korzyści Francyi nie przyniesie, o tém jesteśmy głęboko przekonani. Rząd dzisiejszy, mający jeszcze pewne umiarkowane przywiązanie i chcący się utrzymać u władzy, u której po ustąpieniu zastąpić go musi skrajny radykalizm, rzuca skrajnej lewicy na pastwę wolności szkoły katolickiej, wolności sumień rodzicielskich, wolności religijnego nauczania i sądzi, że tym łupem zaspokoi nienasycony głód nienawiści radykalnej. Rząd się myli, — radykalizm przyjmie skwapliwie ustawy, projektowane przez p. Ferry, przyjmie wniosek Berta, — ale bynajmniej temi ustępkami się nie zaspokoi. Ustawy szkolne, zaprojektowane przez ministra oświaty są dopiero początkiem, dobrze obmyślanym pierwszym krokiem, zmierzającym do urzeczywistnienia pragnień p. Gambetty: „uwolnienia Francyi od trądu katolicyzmu“, jak powiedział w Romans. Rząd francuski korzysta z doświadczeń Niemiec, gdzie po wypędzeniu zakonów nauczających i pozbawieniu duchownych inspekcji okazał się brak nauczycieli; rząd francuski, który wobec wielkiej liczby nauczycielek zakonnych ma jeszcze 3000 nauczycielek świeckich na zbyciu, zabiera się razem z rozpoczęciem walki szkolnej do pomnożenia liczby nauczycielek, do zakładania dla nich seminariów w znaczniejszej daleko liczbie. W ustawie o wyższych zakładach naukowych, redukującej znaczenie wszechnie katolickich do zera, najważniejszy jest artykuł siódmy, który, jak już pisaaliśmy wczoraj, wypędza ze szkoły zakonników nieuczonych przez państwo; zakonów takich jest 6: Jezuici, Budyści, Maryści, Bazylianie, Dominikanie i panie ze zgromadzenia serca Jezusowego. Skoro tylko rząd będzie mógł zastąpić te siły nauczycielskie, udzielające naukę przeszło 300,000 uczniom i uczennicom, zabierze się powoli do innych zakonów i kongregacyi; zupełne wypędzenie wpływu chrześcijańskiego ze szkoły jest koniecznym następstwem tych pierwszych kroków.

Katolik Keller, poseł z Belfortu pięknie powiedział w swym mowie przeciwko wnioskowi p. Bert:

Z mów przeciwników można wnioskować, że Kościół katolicki od roku 1789 był zaciętym wrogiem szkoły i oświaty w ogóle, tak nie jest. W czasie, kiedy Wolter powiedział, że lud nie wart, aby go nauczano i potrzebuje tylko, jak wół bata i trochejsiana, — nie kto inny, tylko władze kościelne zajmowały się ludem; tak było i tak pozostało aż do dni naszych. Wyjąwszy miasta mniejsze i większe, znajdziemy mnóstwo gmin wiejskich, gdzie panuje niedostatek i gdzie nauczycielka chyba raz w tygodniu ma na obiad trochę solonego mięsa. Nie wiele znajdujemy nauczycielek, któreby się na taką biedę naraziły chętnie. Dla tych potrzeba nie samego tylko ducha chrześcijańskiego posłuszeństwa i ubóstwa, ale pod pewnym względem także ducha celibatu. Nadto siostry zakonne zajmują się nie tylko z prawdziwym poświęceniem nauką dziatwy sakralnej, ale oprócz tego jedna lub druga z pośród nich zajmuje się jeszcze prawie w każdej gminie pielęgnowaniem chorych i niesieniem pomocy ubogim. Zakłady seminaryjne nie mogą we wszystkich departamentach wykształcić swych uczennic do tych rozlicznych posług;

W czasie, kiedy Wolter powiedział, że lud nie wart, aby go nauczano i potrzebuje tylko, jak wół bata i trochejsiana, — nie kto inny, tylko władze kościelne zajmowały się ludem; tak było i tak pozostało aż do dni naszych. Wyjąwszy miasta mniejsze i większe, znajdziemy mnóstwo gmin wiejskich, gdzie panuje niedostatek i gdzie nauczycielka chyba raz w tygodniu ma na obiad trochę solonego mięsa. Nie wiele znajdujemy nauczycielek, któreby się na taką biedę naraziły chętnie. Dla tych potrzeba nie samego tylko ducha chrześcijańskiego posłuszeństwa i ubóstwa, ale pod pewnym względem także ducha celibatu. Nadto siostry zakonne zajmują się nie tylko z prawdziwym poświęceniem nauką dziatwy sakralnej, ale oprócz tego jedna lub druga z pośród nich zajmuje się jeszcze prawie w każdej gminie pielęgnowaniem chorych i niesieniem pomocy ubogim. Zakłady seminaryjne nie mogą we wszystkich departamentach wykształcić swych uczennic do tych rozlicznych posług;

Katolik Keller, poseł z Belfortu pięknie powiedział w swym mowie przeciwko wnioskowi p. Bert:

Z mów przeciwników można wnioskować, że Kościół katolicki od roku 1789 był zaciętym wrogiem szkoły i oświaty w ogóle, tak nie jest. W czasie, kiedy Wolter powiedział, że lud nie wart, aby go nauczano i potrzebuje tylko, jak wół bata i trochejsiana, — nie kto inny, tylko władze kościelne zajmowały się ludem; tak było i tak pozostało aż do dni naszych. Wyjąwszy miasta mniejsze i większe, znajdziemy mnóstwo gmin wiejskich, gdzie panuje niedostatek i gdzie nauczycielka chyba raz w tygodniu ma na obiad trochę solonego mięsa. Nie wiele znajdujemy nauczycielek, któreby się na taką biedę naraziły chętnie. Dla tych potrzeba nie samego tylko ducha chrześcijańskiego posłuszeństwa i ubóstwa, ale pod pewnym względem także ducha celibatu. Nadto siostry zakonne zajmują się nie tylko z prawdziwym poświęceniem nauką dziatwy sakralnej, ale oprócz tego jedna lub druga z pośród nich zajmuje się jeszcze prawie w każdej gminie pielęgnowaniem chorych i niesieniem pomocy ubogim. Zakłady seminaryjne nie mogą we wszystkich departamentach wykształcić swych uczennic do tych rozlicznych posług;

w każdym razie powstana zjad dla kraju ogromne wydatki, podczas kiedy zakłady kongregacyjne prawie nie państwo nie kosztują.

Plakaty, poprzyklepane we wszystkich gminach francuskich a zawierające umotywowany porządek dzienny w sprawie ministrów 16 maja, podpisane są przez prefekta policji p. Andrieux; ministerstwo obecne zachowało się w tej sprawie neutralnie. Książę Broglie i jego koleżdy domagają się, aby i im wolno było wszędzie poprzyklepać znaną nam protestacją, a jeżeli na to pozwolenia nie otrzymają, grożą prefektowi policji skargą o oszczerstwo.

Nowo zamianowany ambasador w Petersburgu, generał Chanzy, wyjechał dzisiaj wieczór do Petersburga, aby pisma wierzitelne wręczyć jeszcze przed wyjazdem cara do Lwady. W towarzystwie jego jedzie trzech wyższych oficerów, oprócz tego dotychczasowy attaché wojskowy w Petersburgu pozostaje na swej posadzie. — Przedwczoraj Bonapartyści oschodzili uroczyste urodziny księcia Napoleona. Na bankiecie było obecnych 1200 osób, wszystkie znakomitość obozu Bonapartyistów. Jolibois wniósł toast na cześć księcia i wypowiadał nadzieję, że republika nie długo rządy swe skończy i na tron Francji wstąpi Napoleon IV. — Dzienniki niektóre głoszą, że ks. Napoleonowi obiecała królowa angielska swą córkę Beatrycę za żonę, jeśli się dzielnie sprawi w wojnie z Zulusami. — Journ. off. ogłasza dekret, znoszący zakaz przywozu bydła i owiec z Niemiec i Luksemburga.

BELGIA.

* W raporcie jednego z oddziałów komisji centralnej, zajmującej się zbadaniem budżetu ministerstwa spraw zagranicznych, znajdujemy ciekawy ustęp, dotyczący belgijskiego poselstwa u Stolicy św. Minister Frère Orban przedłożył temu wydziałowi w ścisłej tajemnicy najgłośniejsze części swej korespondencji z Rzymem; pierwszy list, wystosowany w lipcu r. z. do barona d'Anethan, a donoszący mu o zmianie ministerstwa, i o udzieleniu mu pożądanego urlopu. Z całej korespondencji nabrała sekcyja komisji centralnej przekonanie, że minister postępował z „wszelką godnością“, jakiej wolny naród belgijski ma prawo po nim wymagać i że nie pozwoli na nic, coby pod „płaszczkiem religijnej wolności kraju“ szkodzić mogło. Z pomiędzy członków komisji zgodziło się 6 na wnioski ministra; 4 dało swoje wotum bezwarunkowo, dwóch zaś dodało uwagę, że jakkolwiek rokowania z Rzymem mieć będą skutek, poselstwo belgijskie u Stolicy św. zachowane zostanie raz ze względów przyzwoitości, powtóre przez wzgląd na interesy kraju. Jeden z członków oświadczył, że jest stanowczo przeciwny wszelkim dyplomatycznym związkom ze Stolicą Apostolską. Mijamy nadzieję, że mimo wszelkich zabiegów nieprzyjaciół Kościoła, katolicy belgijscy nie będą pozbawieni urzędowego reprezentanta we Watykanie.

ANGLIA

* Londyn, 18 marca. W Izbie niższej oświadczył dzisiaj Northcote, że rząd nie otrzymał żadnego doniesienia o tym, jakoby wicekról indyjski miał wysłać do króla Birmy ultimatum. — W dalszym przebiegu posiedzenia przyjęto wniosek Cartwrighta o ustanowienie komisji do obradowania nad nowymi dżami; rząd zgodził się na ten wniosek. Podsekretarz stanu Bourke oświadczył, że modyfikacja cel jest możliwa, lecz wówczas należy uwzględnić, oprócz Hiszpanii, także inne kraje, nadto zważyć należy na sposób, w jaki handel angielski bywa traktowany w innych krajach.

TELEGRAMY.

Waszyngton, 18 marca. Nadzwyczajna sesya kongresu została otwarta dzisiaj, marszałkiem wybrano ponownie Randalla. Izba reprezentacyjna nie otrzymała dotychczas orędzia prezydenta Hayesa.

W sprawie Arcybiskupa Łaskiego.

(Ciąg dalszy.)

Bezimienny ten sprzymierzeniec ks. Korytkowskiego usiłuje wykazać, że dokument, podany przezemnie w streszczeniu jako monitorium, ogłoszone przeciw Łaskiemu, wcale nie posiada cech, właściwych aktom tego rodzaju i stara się dowieść prawdziwości swojego zdania głównie ze stanowiska prawa kanonicznego. Na zarzuty tej kategorii wcale nie odpowiadam, gdyż prof. Rittner objaśnił już Szan. autora, ile wywody jego pod tym względem posiadają wartości naukowe. Odpowiem tylko w obronie osobistej i na uwagi treści historycznej.

W Nr. 56 powiada Szan. mój przeciwnik, że „nie zdałem sobie sprawy“, czem jest właściwie akt pomieniony i że kolejno nazywam go monitorium, dekretem lub poleceniem papieskim. W istocie jednak tylko bezimienny mój adwersarz „nie zdał sobie sprawy“, które z tych wyrażzeń do czego się odnosi. Dokument rzeczyony nazywam bowiem według terminu używanego w listach współczesnych „monitorium“ lub „dekretom“, czem według prawa kanonicznego jest każde monitorium. Wyrażenia zaś „polecenie papieskie“ użyłem dla oznaczenia commissarium wydanego w tej sprawie.

W Nr. 51 zarzuci mi autor, że monitorium, podane przezemnie na podstawie kopii przechowanej w Tomicyanach, nie musi być konieczne tym samym monitorium, o którym wspominają listy współczesne w tymże zbiorze się znajdujące.

O niesłuszności tego zarzutu przekonywa treść pomienionej korespondencji, a choćby tylko ustęp z listu Kardynała-Protoktera Polski, wydrukowany w 45 Nr. Kuryera, wreszcie ta okoliczność, że gdyby przypuszczenie autora było prawdziwe, Górski przez zestawienie tego rodzaju dopuściłby się haniebnego fałszerstwa, czego żadna miara przypuścić nie można.

Równie nietrafnym jest także zarzut, że akt pomieniony nie posiada pieczęci, daty i nazwisk egzekutorów. Pieczęć w kopii znajdującej się nie może, datę zaś podalem na str. 63; że ja rzeczywiście posiadam ten dokument, może się autor przekonać z odpisu monitorium, który ks. dr. Żukowskiemu w Gniesznie posłał na własne jego żądanie dyrektor Zakładu Nar. Im. Ossolińskich dr. W. Kędrzyński.

Akt ten zawiera także nazwisko egzekutora, jak o tem powiada następujący dopisek, umieszczony przy końcu monitorium w kodeksie Sap. Tomicyanów:

„Executio praesentis monitorii a tergo eius scripta erat talis: Anno Domini 1530 ... die ultima Februarii ... retro scriptae literae affixae et publicatae fuerunt in valvis ecclesiae S. Petri civitatis Bononiae cathedralis et valvis S. Petronii collegiatae et curiae auditoris camerariae per me Simonem de Bellavilla S. Domini nostri Papae cursorem.“

Dopisek ten także pod innym względem wielką dla nas posiada wartość, dowodzi bowiem, że kopia monitorium, znajdująca się w Tomicyanach, sporządzona została na podstawie oryginału. Szanowny mój przeciwnik powiada wprawdzie, że „Tomicki na odpis z monitorium nie mógł się zdobyć, bo nie było otworzone“, myli się jednak, jak i w innych swoich domysłach, co niewątpliwie wynika z następujących słów podkanclerzego w liście do Dantyszka z dnia 25 kwietnia 1530 r.: Monitorium contra D. Archiepiscopum decretum et instructionem manu tua scriptam frater tuns mihi reddidit, quae omnia utriusque Maestati legi et ostendi (Rps. Arch. XX. Czart. 1595 Nr. 19).

Na zakończenie przyznać jednak muszę, że Szanowni moi przeciwnicy jeden bardzo słuszny uczynili mi zarzut, a mianowicie, że ani monitorium, ani też ważniejszych listów w tej sprawie w oryginalnie nie ogłosiłem. Jakkolwiek w ogóle najzupełniej uznaję słuszność tego rodzaju wymagań, to jednak w tym wypadku uczynić im zadość było mi zupełnie niemożliwym. Szanowny bowiem Zarząd Biblioteki kórnickiej tylko pod tym warunkiem pozwolił mi robić wyciągi z kodeksu Sapieżyńskiego Tomicyanów, że żadnych dokumentów w całości i w oryginalnie ogłaszać nie będą. Zastosowałem się ściśle do tego zyczenia uważałem sobie tym bardziej za obowiązek, że pracując w Bibliotece kórnickiej, doznawałem szczególnych dowodów uprzejmości ze strony Szanownego Zarządu i że wkrótce sam dr. Z. Celichowski ogłosi drukami Tomicyana z lat 1528—1530.

Racz przyjąć Wielmożny Panie Redaktorze wyraz najgłębszego szacunku i poważania

A. Hirschberg.

We Lwowie, 15 marca 1879.

(Dokończenie nastąpi.)

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Wspomniany przez nas w wtorkowym numerze list gończy król. prokurator powiatu szamotulskiego, ogłoszony za kapłanem, który miał w kościele w Wilczyźnie sprawować funkcje kościelne, brzmi w przekładzie:

W katolickim kościele w nieobsadzonej dotąd parafii w Wilczyźnie sprawował krótko przed Nowym Rokiem i bezpośrednio potem pewien obcy, nieznanego co do nazwiska i pobytu ksiądz, którego dotąd, mimo zarządzonego poszukiwania, odkryć nie zdołano. Jest powód do przypuszczenia, że ksiądzem tym jest dawniejszy kapłan domowy w Lipnicy, który zwać się ma Anders. Jest on niskiego wzrostu, ma około lat 33, brunet i nosi pełną brodę. Wzywa się niniejszym odośnie władze do czynności, do aresztowania i odstawienia ścisłego listem gończym do tutejszego więzienia sądowego.

Szamotyły, dnia 21 lutego 1879.

(pod.) Król. prokurator.

Nadmieniamy przy tem, że skazany dzierżawca probostwa za ukrywanie domniemywanego księdza Andersa nazywa się nie, jak to błędnie wydrukowano, Grostkowski, ale Grotkowski.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

* Doniesienia urzędowe. Tajny radca rejencyjny i referent w urzędzie cesarskim sprawiedliwości Kienitz otrzymał tytuł tajnego wyższego radcy rejencyjnego.

* Imieniny Czcigodnego jubilata J. I. Kraszewskiego obchodzone w Droźnie we wtorek bardzo uroczysto i wspaniale; gości było wielu i z daleka, samych telegramów nadeszło 165. Obszerne sprawozdanie podamy jutro, dziś nie możemy sobie odmówić przyjemności zacytowania jednego ustępu z przemowy Jubilata, który z pewnością wszystkich czytelników naszych prawdziwą napelni radością. Kraszewski odpowiedział na wniesiony na cześć jego toast pomiędzy innymi, co następuje:

Niech mi wolno jeszcze będzie, wnosząc zdrowie przytomnego tu duchownego, kapłana polskiego, ks. Bonifacego Jastrzębskiego, w kilku słowach oznaczyć jasno fałszywie może tłumaczone położenie moje względem kościoła naszego, którego dzieckiem nigdy być nie przestałem i w wierze ojców moich, w której się urodziłem, dotrwać do końca. Być może, iż z pism moich pod rozmaitemi wpływami, w różnych czasach wydanych, znajdzie się nie jedno, co mogło usprawiedliwiać posiadanie mnie o odstępstwo i odszczerpiństwo.

Pragnę więc w tym dniu uroczystym znieść wszelką wątpliwość i stwierdzić moją wierność Kościołowi katolickiemu i Głowie Jego Ojcu św., Leonowi XIII. — prosząc Was, szanowny ojcze, abyście byli uczuci moich tłumaczami i obrońcami.

Na słowa te odpowiedział ks. Bonifacy Jastrzębski, co następuje:

Wniosek toast, Szanowny Jubilate i Solanizancie za zdrowie moje, a przytem wspomniasz o skarbach najdroższych każdemu, religii i opinii, o skarbach, bez których najpotężniejszych władzców ziemi korony błędnej, a wieńcom największych zasług brak najpiękniejszego kwiatu. Uczucie tych skarbow duszy i serca Twego powierzam sobie, czyniąc ich tłumaczem i obrońcą. Panie! Takiego poselstwa zaszczytu nie na moje siły, a jednak przed tem cofnąć się mi nie wolno. Z zaufaniem w pomoc Boga, który jest

siłą niemocy a wsparciem maluczkich u świata, rozpoczynam szczerze poselstwo od Ciebie Panie otrzymane, i jako tłumacz uczuć Twoj religijnej wiary, wiary ojców naszych, o której nieraz dawniej i wczoraj mówiłem do mnie, śmiało powiadam, to wiara św. Kościoła rzymsko-katolickiego, której dogmaty, wyroki i przepisy ojcowie nasi, ojcowie drogiej naszej polskiej ziemi, w pokorze umysłu i ducha przyjmując bez krytyki, targu i chwiejności, dawali całe serce, poświęcając dla niej krew, mienie i życie.

Wywręklęś przed chwilą, Szanowny Panie, swą wierność Kościołowi katolickiemu i Głowie Jego Leonowi XIII i polecaj mi bronić tych uczuć. Nie, Szanowny Panie, nie mam potrzeby bronięcia takowego, bo prawdziwa wierność dzieci Kościoła rzymsko-katolickiego i Jego Głowy, Papieża, z takimi uczuciami, to forteca niezdołana na opocę Piotrowej zbudowana, nie potrzebuje obrońcy, gdyż o nią musi się roztrzaskać każda fałszywa opinia, zwykle mająca źródło w zwichniętych pojęciach, błędach, niewiedzy lub złośliwości.

A teraz, Szanowny Solenizancie i Jubilate, oby Bóg zachował Ciebie w jak najdłuższe lata, wspierając zdrowie, siły i prace dla chwały Imienia Jego i Jego św. Kościoła z wszystkich, co z nim związane a rozdzielne być nie może i na chwałę a pożytek Ojczyźnie naszej, a dziękując zarazem za wniesione zdrowie moje, zapraszam Ciebie i szanowne grono tu obecne na jutro, godzinę 10^{1/2} do Josefinstiftu. Tam odprawię najświętszą ofiarę mszy św., zanosząc przed Tron Boga zyczenia tu wypowiedziane i Twe uczucia tak jasno i stanowczo określone dzisiaj, iż nie wątpię, że będą znane zyczącym i duszom wielkiego Papieża Piusa IX, Ojca Hieronima Kajsiawicza i innym.

W końcu spełniając poselstwo Twych, Szanowny Panie, uczuć wierności Kościołowi rzymsko-katolickiemu i Jego Głowie widziałem, wnosząc z całego serca toast na cześć Ojca św. Leona XIII, Nieomylny Głowy Kościoła rzymskiego, Jego Emin. Kard. Prymasa naszego hr. Ledóchowskiego, całej hierarchii i zgromadzeń zakonnych:

Niech żyją!

* W Teatrze, w sobotę Paziowie królowej Marysięni, operetka w 2 aktach St. Dunieckiego; Czyż powołania? komedia w 1 akcie Hr. Koziebrodzkiego. Zakończy Zabawa karnawałowa w lasku bulońskim.

* Dziś rozpoczęły się egzamina w tutejszych elementarnych szkołach miejskich i to egzaminem w szkołach na Wielkich Garbarach; przypominamy rodzicom i opiekunom, aby nie omieszkać osobiście przekonać się o postępach swych dzieci i przypatrzeć się metodzie, według której dzieci ich pobierają naukę.

* Przebieg procesu, jaki się toczył dnia wczorajszego w wydziale kryminalnym tutejszego sądu powiatowego przeciw przerosowi i sekretarzowi Towarzystwa Oświaty ludowej, o którym wspomniamy dziś w artykule wstępnym, podamy później.

* W kościele ewangelickim na Grobli przyjęła zeszłego poniedziałku małżonka para żydowska, zamieszkała w jednym z małych miasteczek Księstwa naszego, sakrament chrztu św.; małżeństwo to w podszym znajduję się wieku.

* W tutejszej szkole realnej odbył się dnia 17 bm. pod przewodnictwem prowincjonalnego radcy szkolnego dr. Polte ustny egzamin abiturjentów; do popisu zgłosiło się 4 uczniów i wszyscy uznani zostali za dojrzałych do słuchania nauk na uniwersytecie; dwóch nawet zwolniono od ustnego egzaminu dla dobrych prac piśmiennych.

* Dziś odbędzie się o godz. 5 po południu na sali magistrackiej nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa przeciw zebraństwu, celem powzięcia ostatecznej uchwały co do swego rozwiązania, które walne zebranie, odbyte w dniu 30 grudnia r. b. w zasadzie postanowiło i załatwienie kwestyi tej oddać pod decyzją dzisiejszemu zebraniu.

* W Toruniu odbyło się dnia wczorajszego Walne Zebranie akcyonaryuszów banku kredytowego „Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Spółka w Toruniu. Przebieg obrad był według Gazety Toruńskiej następujący. Zebranie zagalę przez Rząd nadzorczy, p. Ludwik Śląski po godzinie 12 po południu na sali hotelu pod Trzema Koronami i odczytał wykład dzienny, zdał w kilku zarzyskach sprawę z odbytych posiedzeń Rady nadzorczej w ubiegłym roku i nadmieniał, że firmowi wzywali do ważniejszych narad swoich członków Rady nadzorczej. Zebranie było nieliczne, liczba reprezentowanych akcyj i głosów wynosiła 453; firmowi byli wszyscy. Dalszym obradom przewodniczył p. Śląski, obowiązki sekretarza pełnił p. Parczewski z Belna. Następnie odczytano część sprawozdania, które podajemy poniżej; podania liczb i zestawień kontowych zgromadzenie nie żądało. Odczytanie sprawozdania objaśnił p. dr. Donimirski, wyszczególniając powody, które na zmniejszenie obrotu a tem samym i kont zarobkowych wpłynęły. Rok był niekorzystny wogóle, dla rolnictwa szczególnie, że zaś Bank w najściślejszym z rolnictwem jest związany, ztąd i klęski rolnictwu temu się dają we znaki. Produkcya rolnicza nie zmniejszyła się prawda ale powstały trudne dla niego stosunki, raz przez zwiększoną konkurencyja otwarciem dróg nowym obszarem produkującym tanią, a dalej i przez powszechny zastój w handlu i utrudniony kredyt. Kupcy zbożowi efektywnie handlem tym się zajmują, dla braku widoków na lepsze ceny i wobec trudnego kredytu nie kupują na spekulacyja i zapasów nie tworzą, tak samo ostrożnie postępują młynarze, ograniczając interes tylko na potrzeby bieżące. Konsumcya ogólna zaś dla braku ruchu i zarobku zmniejszyła się wszędzie. W Banku mimo to interes komisowy nie zmniejszył się co do ilości jego pośrednictwa oddanego zboża, nie zmniejszyły się liczby swa za sprzedaż zboża, czego przyczyną niskie ceny tegoroczne. W miarę zmniejszenia się tych sum, zmniejszyła się konieczność i prowizya zarobkowa. Bank nie ustaje przecież w staraniach o powiększenie interesu komisowego, uwzględniająca wszelkie drogi, a czyni to ze skutkiem. Gdy n. p. powstała koleja Nadwiślańska, zawiązał stósunki z Lubelskiem, ma tam swego agenta i znaczne zawiera przez niego interesy, których powiększenie ma ciągle na oku i na pewne go się spodziewać może. Prawda, że dla Torunia rok ubiegły i konjunktury terażniejsze nie są korzystne. Źródła dowozu ma Toruń w Polsce i Rosyi, gdzie się płaci rublem, a gdy ten spał w kursie, wysyłający szukają takich dróg, na których fracht całkowicie rublem al pari opłacać mogą, wysyłają więc na Rygę. Firmowi są przecież tego przekonania, że usilnym staraniem Banku powiodzie się utrzymać dotychczasowe i pozawieźć nowe korzystne stosunki dla kont zarobkowych tej instytucyi.

Odczytanie sprawozdanie i powyższe objaśnienia wystarczyły zupełnie zgromadzeniu, tak iż nikt nie miał powodu do stawiania pytań lub rozpoczęcia dyskusyi. Przystąpiono też niebawem do następných punktów porządku dziennego i gdy nie było wniosków Rady nadzorczej, zatwierdzono proponowaną dywidendę na 5%, a w końcu odbyło wybór Rady nadzorczej, ta w miejsce występujących z kolei, jak i s. p. Zawiszy. W skład Rady nadzorczej weszli prawie jednogłośnie pp: Arndt, Doni-

mirski Teodor, Działowski Apolinary, Czarliński Leon, Koczowski Adolf, Kossowski Bolesław, Kwilecki Mieczysław, Szaniacki Michał, Łyskowski Ign., Śląski Ludwik, dr. Komierowski Roman. Na tem zakończono i posiedzenie solwowano.

Powyższe wspomniane sprawozdanie brzmi:

„Skargi na smutne stosunki ekonomiczno-financeowe zajęły od lat kilku stałą rubrykę w sprawozdaniach instytucyi finansowych. I dzisiaj moglibyśmy je powtórzyć z tym dodatkiem, że w roku ubiegłym bardziej jeszcze zostały dotknięte klęskami okolice nam najbliższe, w których rolnictwo stanowi główne źródło zarobkowania. Stagnacyja, panująca od lat kilku w handlu i przemyśle, odzierała musiła także niekorzystnie na konsumcya przedmiotów do żywności służących, zmniejszając popyt na produkt rolny. Produkcya zboża natomiast zwiększyła się skutkiem otwarcia nowych dróg komunikacyjnych, umozżliwiających zyskowne uprawianie obszarów ziem dotąd prawie niedostępnych i ludzką ręką niekulturych.

Zwiększenie skutkiem tego dowozy wobec zmniejszonego zapotrzebowania w roku ubiegłym niesłychanie obniżyły ceny produktów rolnych, zmniejszając rolnikom dochody i tak nie bardzo już świetne. — Zawszad się dzisiaj odzywają głosy z projektami w kwestyi poprawienia stosunków ekonomicznych, oby tylko zdołano wyszukać z nich te, które rzeczywiście doprowadzą do zamierzzonego celu, przynosząc w okolicach naszych pomoc rolnictwu. Może wtedy i w interesie naszym zdołamy zaznaczyć większe ożywienie. Dzisiaj przedewszystkiem dążymy do skonsolidowania interesu, choćby w cieńszych granicach, byle na pewnych podstawach. Obrót ogólny zmniejszył się w porównaniu do roku 1877, ztąd też i zyski wykazały się mniejsze.

Procenta przyniosły marek 6000 mniej, niżeli w r. 1877, dochód z interesu komisowo-zbożowego także o 9000 marek się zmniejszył. Starajemy się głównie o powiększenie interesu zbożowego, zdołaliśmy wielu nowych pozyskać klientów, korzystających z pośrednictwa naszego; z przyczyną natomiast od nas niezależnie straciłszy dowozy zboża z Rosyi, które w r. 1877 były bardzo znaczne a skutkiem szczególniejszych stosunków w frachtach kolejowych skierowały się na Rygę, Liwawę i Odesę. Ilość zboża oddana nam do sprzedaży była prawie ta sama, co w r. 1877, niskie ceny jednakże, spowodowane okolicznościami powyżej wyluszczone, zmniejszyły obrót pieniężny i zysk z tego konta.

Z osiągniętych zysków proponujemy wypłacić akcyonaryuszom 5 proc. dywidendy po odpowiedniemu uposażeniu funduszu rezerwowego, który wzrosło do marek 226.646, 37 fen. czyli przeszło 15 proc. kapitału zakładowego. Z pozostałej reszty w ilości 12.303^{1/2} marek 70 fen. proponujemy utworzyć rezerwy specjalną na niektóre konta wątpliwe.

Bilans wykazuje, że rachunek procentów przynosił 85455,23 m., rachunek komisowy 54054,34 m., rachunek papierów publicznych; romanet nasz według kursu z 31 grudnia 1691 marek, rachunek ten przedstawia w debecie 11004,67 m., pozostaje zysk z prowizyi 5786,33 m., razem 145275,90 m. Od powyższej sumy potrąca się: a) 4 proc. od funduszu rezerwowego 8524,87 m., b) koszt administracyi 33285,39 marek, c) 10 procent na umorzenie kosztów urzędowania 661,94 marek, d) na utworzenie rezerwy specjalnej 12803,70 marek, razem 55275,90 m., pozostaje do podziału 90.000 m., a mianowicie według poprawnego § 34 ustaw: 1. 4% dla akcyonaryuszów z góry 60.000 m., 2. 1% superdywidendy czyli 3/6 zysków 15.000 m., 3. na tantiemę firmowych 3/6 zysków 10.000 m., 4. dla funduszu rezerwowego 1% zysków 5000 m., razem 90.000 m.“

* W sprawie reorganizacyi cechów odbędzie się w dniu 24 bm. w Pile zebranie, na które powołał tamtejszy burmistrz p. Müller wszystkich mieszkających w mieście starszych cechowych.

* Proces margpiński kosztować będzie ogromne sumy. Samym świadkom, których liczba wynosiła 170, wypłacono 11.400 marek, nie licząc w to kosztów, jakie wypłacić trzeba będzie woznym sądowym za cytacye. Przypominamy, że gmina margpińska zapłaciła już 4000 marek za inkwaterunek wojska.

* Profesor hr. Tarnowski miał w tych dniach w Bochni odczyt o Konradzie Wallenrodzie.

* Wysłany do Plocka weterynarz nadgraniczny Kapman telegrafuje do Nordd. Allg. Ztg., że pomiędzy wielkim stadem bydła rogatego pokazała się także u kilku sztuk zaraza.

* Godne nasładowania! Schweb. Merkur donosi, że najwyższa władza żydowska w królestwie wirttembergiim wydała do rabatów krajowych rozporządzenie, aby wszyscy duchowni żydowscy w kazaniach i naukach występowali przeciwko lichwie i na podstawie nauki moralnej i zakonu wykazywali niegodziwość lichwiarstwa. Przykład ten powinien znaleźć nasładowców w innych krajach; gorliwiec ta nie przysła się wszelakoż na nic, jeżeli judaizm nie wyprze się odnośnych nauk talmuđu.

* W Moguncyi toczył się w tych dniach proces przeciwko redakcyi katolickiej Neue Ztg für das katholische Deutschland. Po śmierci kardynała Franchi rozgłaszał pomiędzy innymi pismami starokatolicki Deutscher Merkur fałszywe pogłoski o rzekomej otruciu tego księcia Kościoła, a niezadowolając się tem oszczerstwem, odgrażał jeszcze drugie, wyjęte z dzieła prof. dra Friedricha, który w swych sprawozdaniach o Soborze Watykańskim twierdził bez wszelkiego dowodu, że słynny jezuita i autor dzieł filozoficznych, O. Kloutgen przyczynił się do otrucia księcia Hohenzollern. Neue Ztg, wystąpiwszy energicznie przeciwko tym oszczerstwom, nieoszczędziła starokatolickiego prof. Friedricha, nazwała jego twierdzenia kłamstwem i ściagnęła przez to na siebie proces. Mimo że obżalowany redaktor dostawił urzędowy dokument z rzymskiego sądu inkwizycyjnego, poświadczający, że O. Kloutgen nigdy o podobną zbrodnię nie był obwiniany, utrzymał prokurator dr. Schlippe oskarżenie i żądał ukarania redaktora odpowiedniemi więzieniem. Sąd odczytał wyrok do dnia 21 bm.

* Kontrakt małżeński ks. Connaught z księżniczką Ludwiką Małgorzatą przedłożono obecnie parlamentowi w odnośnej księdze niebieskiej. W art. II. zobowiązuje się królowa Wiktoryja, że księżkę wypłacić będzie księżniczce pensyi rocznej 1500 funtów szterl. ze swych skarbow. Art. III. zapewnia księżkę w razie śmierci księcia, pensyja wdowa 6000 f. szter. Art. IV. opiewa, że cesarz niemiecki daje księżniczce posag 300.000 m., z których 150.000 stanowią zwykły posag księżniczek pruskich a 150.000 jest osobnym darem cesarza. Pieniądze te mają być w 4 tygodniach po zaślubieniu wyplacone koronie angielskiej i przez kuratorów będą administrowane. Oprócz tego daje cesarz księżkę wyprawy. W art. V. zrekła się księżniczka wszelkich pretensyi do spadku w ziemi i ludzich na korzyść męskiej linii królewsko-pruskiej margrabiowskiej brandenburskiej rodziny, zrzeczenie to ustaje z wymarciem męskiej linii.

* W Burgislini umarł niedawno na trichinosy protestancki pastor Vollroth. Aptekarz z Fuldy, który był obecnym przy sekcyi zmarłego, zabrał z sobą kawał ciała, w którym się trychiny miały znajdować i obecnie ogłasza, że sprzedaje cząstki ciała ludzkiego trychinami napełnionego jak długie zapasy staroczyć będzie. A więc pastor protestancki z trychinami sprzedawany jest na gramy po śmierci! Do czego to ludzie w tym wieku materializmu się nie posuną!

* Parowiec „Marienburg“, wiozący ładunek pszenicy z Gdańska do Antwerpji, zatonał w noc z 17 na 18 b. m. w Katedagie pod Hirtsolm. Załogę składającą się z 18 osób wyratował parowiec gdański „Blond“ pod kapitanem Brocksch i zawiózł do Fredericksahoven.

*** Powódź w Szegedynie.** Dzienniki peszteńskie opowiadają wzruszające sceny obecnego położenia i życia mieszkańców tego miasta. Najsmutniejszym jest to, że wśród tego strasznego niebezpieczeństwa nie brakło niegodziwych wyrzutków, którzy podpaliли domy, aby łatwiej mógł grabić i kraść ostatki mienia, nieraz z narażeniem życia swych ziomek uratowanego, kilku takich uwieczono i okuto w kajdany. Korrespondent jednego z dzienników wprowadza nas do n. p. do niskiej chaty w t. z. Nowym Szegedynie niedotkniętym powodzią, w której w jednej izdebce mieści się wazystka szegedyńska władza polityczna i sędziowska, oraz reprezentacja władz duchownej i wojskowej. Urzędnicy tam dniem i nocą są na nogach, otoczeni nieustannie wielotysięcznym tłumem powodziaków, którzy grupami po kilku bywają wpuszczani do izdebki dla załatwienia spraw prawnych i odebrania swych porcy chleba i słoniny. Wielu z tych nieszczęśliwych, którzy jeszcze przed kilkoma dniami byli właścicielami domów, z płaczem przyjmując ten dar ubogi, — inaczej bowiem musieliby zginąć z głodu. Ani na sekundę nie zamykają się drzwi izdebki. Tutaj zapadają wyroki, przesłuchiwanie są więźniowie, zaciągają się wypadki urodzin i śmierci. Zaledwie rozdano żywność, wchodzi wynędzniała jak cień matka z niemowlęciem na ręku i wśród łkania opowiada, że w jednym z wydobyczych z wody trupów poznała swego męża; to znów pandur przyprowadza niesumiennego woźnicę, który za pomoc daną wychodził z bałceznego wynagrodzenia. Staruszka o kiju przysłała prosić księdza proboszcza, ażeby poszedł ochrzcić jej wnuczka nowonarodzonego, przyczem urzędnicy pełnią funkcję ojców chrzestnych. Proboszcz ledwie miał czas dopełnić aktu chrztu, gdy wzywają go na cmentarz, gdzie spuszczają właśnie do grobu kilkanaście ofiar. Trupy całymi stosami leżą w wąskiej kapliczce ementarniej, otoczone rozpaczącymi wdowami, sierotami i przyjaciółmi. Pod kaplicą stoją przygotowane szeregi całe trumien. Szeregi te kilka razy w ciągu dnia znikają i zastępowane są nowymi.

*** Francja katolicka** w miarę wzrastającego ucisku, jakiego doznaje od republikańsko-bezwyznaniowego rządu swego, większą niesie gorliwość apostoła i słowo ewangelii św. w najodleglejsze zakątki świata pogańskiego. Czytając ostatnie sprawozdanie z dwóch ostatnich lat, sporządzone przez regensa paryskiego seminarium, w którym kształcą się przyszli misjonarze francuscy, zdumiewać się musimy nad gorliwością tych krzewicieli chrześcijaństwa. I tak w r. 1877 ochrztili ci misjonarze francuscy 37 tysięcy dorosłych pogan, w r. zaś następnym 60 tysięcy dorosłych i 250 tysięcy dzieci pogańskich. Są to rezultaty, jakimi w żadnym roku od 200 lat swego istnienia pozyczyć się dotąd nie mogli paryskie seminarium misjonarzy.

*** Z Brukseli** telegrafują pod dniem 18 b. m., że belgijski podróżnik Wauthier po Afryce, umarł tamże na dyzenterję.

*** Kalendarz.** Dziś, w piątek dnia 21 marca, Będą kta op. Wschód słońca o godzinie 6 min. 4. Zachód o godzinie 6 minut 12.

Długość dnia 12 godzin 8 minut.
Wypadki historyczne. 1080 Śmierć Bolesława Śmiałego. — 1416 Śmierć Anny, drugiej żony Władysława Jagiełły. — 1600 Urodzenie Jana Kazimierza.

Z prowincyi, 17 marca. W parafii naszej są dwa dominia, które samodzielnie zarządzają urzędnicy gospodarzy, dla tego, że właściciele ich mieszkają

gdzieindziej. Z dominów tych bywają zmarli służy z a-wsze wywołani przed kościół na wozach i deskach od gnoj... Jednemu z rządców zwrócił proboszcz na to uwagę, że tem postępowaniem ubliża zmarłemu, Kościołowi i księdzu, którego zniewala przed takim wozem w ubiorze kościelnym jakby na urągawisko postępować, lub obrzęd św. dopełniać. Na to odebrał odpowiedź, że tak się wszędzie dzieje, a jeżeli się to księdzu nie podoba, to może do pogrzebów dawać swój ekwipaż, którego nawiasem mówiąc, wcale proboszcz nie ma. Ponieważ uszanowanie dla zmarłych jest wrodzone wszystkim ludziom, nawet i najdzikszym i wszystkie wyznania uszanowanie to rozmaitemi uroszystemi obrzędami uświędli, przeto sądzę, że już nie tylko ze stanowiska kościelnego, ale i ludzkiego i narodowego przeciwko takiemu postępowaniu wystąpić należało i dla tego proszę Szanowną Redakcyję Kurjera, aby rzecz tę przez ogłoszenie korespondencyi niniejszej przed opinią publiczną wytoczyła, aby się wyjaśniło, czy rzeczywiście takie postępowanie u nas jest powszechne i aby, jeżeli się tu i owdzie takie rzeczy dzieją, przeciw temu zarządzić. — Zmuszać nie możemy nikogo, aby księży do pogrzebów pociągał, ale jeżeli to dobrowolnie kto uczyni, — wtenczas ma kapłan prawo i obowiązek żądać od niego, aby i zewnętrznie okazał uszanowanie, jakie się każdemu należy. Gdyby nie twierdzenie, że się to wszędzie dzieje, byłbym się z tą rzeczą wcale nie odzywał. (Nie zdarzyło nam się nigdzie słyszeć o podobnym ubliżeniu zmarłym ludziom i obrzędkom kościelnym. Jednostkowy ten objaw instępiamy jak najstanowczy i sądzimy, że właściciele na postępowanie proboszcza zapobiegną temu. Przep. Red.)

(g) Z nad Prosnym. W Kretkowie odbywał proboszcz tamtejszy oddawna corocznie nauki z dziećmi, sposobiacami się do pierwszej spowiedzi św. w miejscowej szkole. W tym roku, gdy już dzieci się zebrały na naukę, nauczyciel miejscowy p. Kahl, doniósł księdzu, że inspektor powiatowy z Wrześni przykazał mu, aby rzeczonej nauki w szkole odbywać nie pozwalał. Proboszcz w następną niedzielę zawiadomił parafian o tem, oświadczając, że, ponieważ kościół murowany z posadzki cementowa jest dla dzieci teraz jeszcze za zimny, nauki dopiero w lecie odbywać będzie. Co do szkoły, to nie dał ze swej strony najmniejszego powodu do tego zakazu, nie myśli przecież nikogo prosić o pozwolenie i pozostawia gminie, o której dzieci chodzi i która tyle corocznie na utrzymanie szkoły łoży, aby swych praw broniła. Szczególniejszy to rzeczywiście sposób zachowywania ludowi religii, jeżeli i ją i jej prawidłowego nauczyciela ze szkoły się wyprasza.

(m) Z pod Zerkowa. Kilkakrotnie czytałem w Kurjerze o znacznych szkodach, jakie złodzieje wyrządzili pszczelarzom. Otóż i u nas pod tym względem nie lepiej. I tu w różnych miejscach skradziono lub wylupiono pszczoły. Największą jednak szkodę wyrządzono proboszczowi w Kretkowie, który tu w okolicy ma najlichniesz pasiekę. W ciągu przeszłej i bieżącej zimy ukradziono mu podobno około 20 koszek najlepszych pszczoł, w wartości około 100 tal. — Musiało się tam zawiązać jakieś towarzystwo złodziei pszczoł, którego członkowie przy dobrej chęci przez policję zostaną wykryci, bo schwytało z nich na gorącym uczynku 2 dworskich ludzi: Stanisława Bukowskiego, ogrodowczyka i Michała

Bogaczyka, kamerdynera. Seigani przez stróża Stanisława Ignaszaka schronili się do dworu i tam zostali przytrzymani z plastrami miodu w ręku.

WZNIESIENIA LITERACKIE.

*** Gwiazdy** wyszedł numer 12 i zawiera: Szkoły symultanne. (Dokończenie). — Wit i Korynna. Opowiadanie z czasów Dyoklecjana. (Ciąg dalszy). XIX. Nowe strapienie. — Orzeł (z ryciną). — Podróż balonem. (Ciąg dalszy). — Dodatek, z wiadomościami ze świata i z naszych stron. — Polecenia godna książki. — Kalendarz. — Ogłoszenia.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 19 marca 1879.
Okowita. (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz 00,000 litr., cena wyp. 48,20, list. — grudz. —, marzec 48,20, kwiec. 48,60, maj 49,30, kwiec.-maj 48,90, czerwiec 50,10 lipiec 50,80 sierpień 51,40 mrk.
Okowita w miejscu (bez beczki) —, —.

Ceny ziemiopłodów na targach zamięjskowych

Wrocław 19 marca 1879.
z y to (za 2000 fant.) niżej, wypowiedz. — cent. marzec i marzec-kw. 113,— żąd., — plc. kwiecień-maj 114, i pl., maj-czerw. 115,50 plc. 116 żąd., czerw.-lipiec 118,— żąd., lipiec-sierp. — wrzes.-paźdź. 123,50 plc.
Przenica 169 żąd., kwiecień-maj 173 żąd.
Owies, 102 żąd., kwiec.-maj 105,— plc.
Rzepak 258,— plc.
Olęj rzepiowy: spok., wypowiedz. — cent., w miejscu 60,— żąd., marzec 58 ż., marzec-kw. 58,— żd., kw.-maj 57,— żąd., — pl., maj-czerwiec 57,50 żąd., wrzes. paźdź. 59 pl.
Okowita, bez in., wypowiedz. —, — litr., marzec i marzec-kw. 48,30 plc., kwiec.-maj 49 żąd. i plc., sierp. — żąd., sierpień-wrzes. 51,50 pl.
Cena wypowiedziana na 202 marca: żyto 113,— n. pszenica 169 m., owies 102 mrk. rzepak 258,— m., olęj rzepiowy 58,— m., okowita 48,30 marek.

Ceny targowe w Wrocławiu z dnia 19 marca 1879.

Postawienia deputacyi targowej.	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki towar	
miejski	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
Pszenica biała	16	15	17	16	14	13
„ żółta	15	14	16	15	13	12
Zyto	12	11	11	10	10	10
Jęczmień nowy	14	13	12	11	11	10
Owies nowy	12	10	10	10	9	8
Groch	15	14	14	13	13	11

Postanowienia komisji handlowej.	T O W A R				
	piękny	średni	pośredni	—	—
Rzepak zimowy	25	25	23	50	22
Rzepak latowy	24	25	23	—	21
Lnica	24	25	21	50	20
Siemię lniane	19	—	17	—	15
Siemię konopiane	25	50	23	50	21
—	18	—	16	—	15

Konieczna do siewu, stałej czerwononiję, za 50 kilogram. 33—36—40—43 marek; siara niezna. 39—50—54—63 marek.
Makuchy rzepiowe niezna., za 50 kil. 6,40—6,70 m.
Makuchy siem. niezna., za 50 kil. 8,30—8,80 m.
Łubin niżej, żółty za 100 kil., żółty 7,50—7,80 do 8,10 m. nieb. 7,30—7,60—8,00 mrk.
Tymotka stała, za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50.
Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 kgr. najl. 2,50—3 mrk., pośl. 2—2,30 m., za szefel (75 f.) najl. 1,25—1,50 m., pośl. 1—1,15 m., za 5 litr. 0,20—0,25 m.
Siano za 50 kil. 2,60—3,00 m.
Słoma 19,00—21 mrk. za kopę 600 kil.
Mąka stała za 100 kil. Pszena 24—26,— marek.
Rżanna piękna 19—20,— marek Rżanna średnia 17,50—18,50 marek. Osucio rżanne 8—9,— marek. Osucio pszenne 7—7,50 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 20 marca 1879. (Kursa końcowe).

Pszennica słaba		Kapitały.	
kwiecień-maj	175,50	Galic. akc. k.	99,75
wrzesień-paźdź.	178,50	Pr. pożyczka państ.	92,10
Zyto spok.	120,70	Pozn. listy z.	95,80
kwiecień-maj	121,—	Pozn. listy rent.	96,90
maj-czerw.	126,—	Anstr. banknoty	173,75
wrzesień-paźdź.	126,—	Anstr. renta złota.	66,75
Olęj rzepak słaby	58,—	Anstr. losy 1860.	114,—
kwiecień-maj	58,—	Anstr. losy 1866.	146,50
wrzesień-paźdź.	59,80	Ros.-ang. pożyczka	84,90
Okowita spok.	51,20	Ros. losy prem. 1866	146,50
w miejscu	51,50	Pol. lik. l. zast.	—
marzec	51,70	Kredyty	437,—
kwiecień-maj	51,70	Kolej państwowa	444,—
maj-czerw.	115,50	Lombardy	114,50
Owies	—	Uspob. stałe	—
kwiec.-maj	—		
Wypow. żyta	—		
Wypow. okow.	—		

Szczecin, dnia 20 marca 1879. (Kursa końcowe).

Pszennica słaba		Olęj rzepak słaby	
wiosna	179,—	kwiecień-maj	57,75
maj-czerw.	181,—	wrzesień-paźdź.	59,75
Zyto słabe	117,—	Okowita słaba	49,80
wiosna	117,—	w miejscu	50,20
maj-czerw.	118,50	wiosna	51,—
Owies	—	maj-czerw.	51,—
kwiec.-maj	—	czerw.-lip.	51,70
		Petroleum	10,35
		marzec	—

Podziękowani.

Wielebn. Duchowieństwu i Szan. Publicznosci za odprawienie zwłok naszej kochanej matki i babki śp. **Maryanny Elsner** składają szczerze „Bóg zapłać.“
(531) Dzieci i wnuki.

Usilnie polecamy dzieło:

Kuchnia postna

zawiera 255 dyspozycji obiadów i kolacji, zastosowanych w różnych okolicznościach, nawet do suchego postu przez Maryę Szeźańska.
288 str. Cena 1,50 m., opr. 1,75 m.

M. Leitgeber i Spółka.

Jubileusz literacki KRASZEWSKIEGO.

Na dzień 19 marca wyjdzie numer jubileuszowy Lecha, poświęcony wyłącznie Kraszewskiemu. Zawierać będzie ten numer trzy ryciny i życiorys Jubilata. Można zapisywać pojedynczo ten numer za cenę 25 fen., 30 fen. z przesyłką franko. Należytość najtaniej przesyłać znaczniki pocztowe lub pod adresem: (472)

Lech Poznań.

■ DARMO! ■

Każdy kto na przyszły kwartał zabronuje „Gazetę Górnośląską“, otrzyma darmo w pierwszych dniach kwietnia piękną książeczkę Jubileuszową pod tytułem „Skarb łask“ ułożoną według woli i życzenia Ojca św.

„Gazeta Górnośląska“ (Rok VI) wychodzi w Bytomiu (Beuthen O.S.) dwa razy tygodniowo, a kosztuje na kwartał tylko 1 markę. Zapisać ją sobie można na wszystkich urzędach pocztowych. Liczy się dla tego na liczny zastęp nowych przedpłacicieli. (520)

Nieźrównane pod względem dobrego leżenia

są przeznaczone na miarę wykonywane

KOSZULE wierzchnie,

tak w amerykańskim, jako też francuskim kroju poleca

S. Kantorowicz,

skład płótna i kobiercy i Fabryka bielizny, Narodził Rynku i Nowej ul.

HERBATE

chińska, mocna i delikatna, funt po 5, 6 i 8 złp. świeżo odebrał (434)

J. N. Piotrowski w Poznaniu

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.

Nowości

dotyczące garderoby męskiej na wiosnę i lato

francuskich, angielskich i krajowych fabryk, odebrał w wielkim wyborze i poleca po cenach jak zwykle umiarkowanych (375)

M. Felerowicz, Rynek nr. 52.

Zamówienia wykonuję punktualnie i wedle najświeższych żurnali.

Mieszkam róg Jeznickiej ulicy i Staro Bregu Rynku. (26)
JAN POŁOMSKI,
dentysta.
Dla ubogich od 8 do 9 rano bezpłatnie.

Fabryka superfosfatów w Starolece pod Poznaniem

Kantor i skład w Poznaniu ul. Młyńska 42.

Z gwarancją zawartości ofiaruję moje fabrykaty nawozów w chemicznych, saletre chilijskiej, siarczan amonijaku, sole potażowe

po najniższych cenach. Nawozy specjalne pod kartofle i buraki. (489)

Próby i cenniki na życzenie franko.

Dr. Roman May.

Świeżego wędzonego i marynowanego łososia reńskiego i wezerskiego, olbrzymie węgorze wędzone, węgorza w ruladzie, elbląskie minogi, jako też piękny kawior amerykański funt po 3,00 mrk. poleca (534)

A. Cichowicz.

ASTMA i KATAR

Najlepszy Papierosy Espic Pudełko Środek ulgi. po 1,70 Mrk. Skład w wszystkich aptekach.

Stancya

zdrówą wraz z sumiennym dozorem i macierzyńską opieką dla dwóch chłopców niższych klas gimnazjum w Lesznie wskaże ks. Gładysz, wikaryusz. (524)

Handel i pomieszkanie parterowe są do wynajęcia Mała Rycerska ul. Nr. 4. (505)

Mąka palmowa.

Zamówienie na takową przyjmuje (532)

Adolf Asch,

Rynek 82.

Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarskich w WKs. Poznańskim poleca pp. pryncypałom rządców, ekonomów, leśników, kasyerów, pisarzy kawalerów i żonatyh

Zgłosić się należy do sekretarza zarządu głównego Wgo K. Koszutskiego w Poznaniu Mała Rycerska ul. Nr. 2. Pośrednictwo bezpłatne. (473)

Urzędnik gospod.

zdolny do samodzielnego zarządu większych dóbr, opatrzonej w jak najlepsze świadectwa, mogący złożyć 10,000 marek kaucyi, poszukuje miejsca od sw. Jana. Żona może się zajmować gospodarstwem; rodzina mała. Adres wskaże Redakcyja Kuryera za nadaniem marki pocztowej. (519)

Nadmielnicy

Do Galicji wschodniej poszukuje się z pensją 1000 fl. itd.

Pisarza prowentowego, Nadmielnika

(Obermüller) z pensją. **Kasyera**

na Wolyń do huty żelaznej 50 flor. mieszkanie i opał miesięcznie; wiadomości udziela (514)

Dom komisowo-handlowy P. H. Ludwig w Krakowie

ul. św. Józefa 312. Listy przy załączeniu marki uwzględnia się.

†
Po długich cierpieniach zasnął w Panu opatrzony, św. Sakramentami, dnia 19 t. m. o 11½ wieczorem nasz najkochańszy dziad, ojciec i mąż ś. p. (535)
Jan Fabijan Benda
przeżywszy lat 58. Eksportacya odbędzie się z domu żałoby przy Strzeleckiej ulicy nr. 31 w piątek 21 b. m. o godzinie 4 po południu, a spuszczenie zwłok dnia następnego w Środzie o 11tej z rana.
W nieutulonym smutku pogrążona rodzina.

Zebranie przedwyborcze,
celem wybrania kandydatów do sejmu pruskiego, odbędzie się w Kościanie 3 kwietnia o 3ej po południu w sali p. Gąsiorowskiego. (530)

Walne zebranie przedwyborcze powiatu gnieźnieńskiego
odbędzie się w Gnieźnie w hotelu du Nord w dniu 31 marca rb. o godzinie pół dwunastej przed poł. (521)
Komitet wyborczy.

Miedzianar. wystawa Norymberga 1877
najwyższa i jedyna nagroda
dla wystawionych wysadków chmielowych
w SAAZ (Czechy).
Wszystkim P. T. interesantom podaje do wiadomości, że wysyłka moich sateckich wysadków chmielowych (Saazer Hopfenfechser) (wszechstronnie uznanych i wielostronnie premiowanych) rozpocznie się w połowie kwietnia. Zamówienia należy wcześniej uskuteczyć. Rozsyłka pod gwarancją wydajności. — Objasnienie i broszury o uprawie bezpłatnie. (150)

Regionalna wystawa Fürstenfeld 1878
dyplom honorowy i nagroda
dla wystawionych wysadków i sprzętów.
H. MELZER, agent dla chmielu i wysadków sateckich (Saaz)
S. Kantorowicz, skład płótna i kobiercy i Fabryka bielizny, Narodził Rynku i Nowej ul.

ASTMA i KATAR
Najlepszy Papierosy Espic Pudełko Środek ulgi. po 1,70 Mrk. Skład w wszystkich aptekach.
Handel i pomieszkanie parterowe są do wynajęcia Mała Rycerska ul. Nr. 4. (505)

Stancya
zdrówą wraz z sumiennym dozorem i macierzyńską opieką dla dwóch chłopców niższych klas gimnazjum w Lesznie wskaże ks. Gładysz, wikaryusz. (524)

Dom komisowo-handlowy P. H. Ludwig w Krakowie
ul. św. Józefa 312. Listy przy załączeniu marki uwzględnia się.